Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 40 KRAKÓW 30 września 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



MOCE PIEKIELNE NIE ZWYCIĘŻĄ!

Na początku dziejów stworzył Bóg Anielskie chóry. Książę Aniołów uniósł się pychą, podniósł bunt, chciał wstąpić na niebiosa i być równym Najwyższemu... Pod jego wodzą stanęła gromada Aniołów, obałamuconych, niewiernych. Na czele Aniołów dobrych stanął Archanioł św. Michał z hasłem: „Któż jak Bóg..." Któż jak Bóg godzien czci i chwały, któż równy Bogu, któż śmie równać się z Bogiem! Pokonał św. Michał księcia ciemności i strącił go na rozkaz Boży z niebios...

Walka, która się wtedy rozegrała przed wiekami, toczy się wciąż w dziejach ludzkości. Jako niegdyś książę ciemności zbuntował anielskie zastępy, tak wciąż w ciągu wieków buntuje syny ludzkie przeciw Bogu, chce jakby strącić Go z niebios, zniszczyć co Boże, co należy do Królestwa światłości. Wzbudza w ludziach nie samą tylko pychę, lecz obok niej również wzrusza zmysły, podnieca chciwość. Te trzy pożądliwości to ta nieustanna żagiew, którą chce podniecić ludzkość przeciw Bogu.

Walka księcia ciemności i dziś zorganizowana, zmobilizowane wszelkie złe siły. Ileż to energji poświęca się na walkę z Bogiem, zamiast jej użyć ku dobremu. Wojują moce piekielne z Kościołem Chrystusowym, starają się obałamucić niekrytycznych powiedzeniem, że nie walczą z religją, lecz tylko z duchowieństwem, z którem wojują wszelką bronią, fałszem, przewrotnością, bezczelnością. Czasy dzisiejsze to okres wzmożonej walki, to jakby atak generalny na całym froncie.

Kościół św., Królestwo Chrystusowe, mobilizuje również siły dobre, woła je do czynu, organizuje je w Akcji Katolickiej, na siłę złego wystawia siłę dobrego. Walka trwa, nikomu w niej nie wolno być biernym tylko widzem, trzeba się zdecydować i stanąć po jednej z walczących stron.

„Któż jak Bóg!" Komu będziem służyć, jeśli nie Bogu. Zwyciężył św. Michał księcia ciemności, zwyciężą siły dobre, bo z niemi Bóg, zwycięży Światłość ostatecznie i świecić będzie wiekuiście.

Jotem.

Na Niedzielę dziewiętnastą po Świątkach

Ewangelja: Mat. XXII. 1—14.

Onego czasu: Mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści rzekąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, i nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: Oto obiad swój przygotowałem, woły moje, i co było karmnego pobito, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: a inni pojmali sługi jego, i zelżywszy zabili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swoje, wytracił onych mężobójców, i miasto ich spalił. Wtedy rzekł służebnikom swoim: Gody są wprawdzie gotowe, lecz zaproszeni, nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy sługi jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych, i napełnione są gody biesiadnikami. A wszedł król, aby oglądać biesiadników i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakżeś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy rzekł król sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Od dwuch lat niespełna obiega świat i dociera nawet do każdej wioski, do placówek misyjnych — na „rozstajne drogi“, „i opłotki“ wezwanie Ojca św. na wielkie gody jubileuszowe. Czyż wielu nie odpowiada słowy dziś. Ewangelji? „Mało wybranych“. Szczęśliwy, kogo Jezus do wybranych zaliczy, jak św. Pawła: „ten mi jest naczyniem wybranem“. Dzieje Ap. 9, 15. Zrozumienie „Krzyża“ jest niezbitym dowodem wybrania Bożego, bo takie świadectwo wydaje o sobie wybraniec Chrystusowy: „Albowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego”. 1 Kor. 2, 2. Kto umie „Krzyż“, umie miłość Jezusową, umie Jego Ewangelję, umie Jego przykazania, umie Jego św. Sakramenta.

Piłat drwiąc z królestwa Chryst. dał napis na krzyż: I. N. R. I. (Iesus Nazar. Rex Iudaeorum = Jezus Nazar. Król Żyd.). My zaś wiedząc, że dla nieprawości naszych zranion jest i że sinością Jego jesteśmy uzdrowieni, w krzyżu wyczytajmy: Żadna przeszłość, choćby była jak najgorsza, żaden grzech, choćby najbrudniejszy, żadna namiętość, choćby najgwałtowniejsza nie jest jeszcze znakiem odrzucenia; łaska Boska jest na tyle silna, by i w największym grzeszniku zdziałać nawrócenie, a nawet świętym go uczynić. Niech przykład Marji Magdaleny przemówi, a będzie to mowa silniejsza od najbardziej wymownych i przekonywujących słów. Zważmy tylko przepaść jej upadków, a potem wyżyny świętości, na jakie wstąpiła.

„A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku. I stanąwszy z tyłu u nóg jego poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ocierała i całowała nogi jego i olejkiem mazała. A widząc faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie mówiąc: By ten był prorokiem wżdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica“. Łuk. 7, 37. Pismo św. żadnej niewieście nie daje tego smutnego tytułu: grzesznica. Myśmy wszyscy grzeszni; toteż jeżeli ewangelista daje Magdalenie przydomek: grzesznica, to używa tego wyrażenia w najgorszem tego słowa znaczeniu. Była ona z tych, przed któremi ostrzega Salomon młodzieńców: „zapomniała przymierza Boga swego; albowiem dom jej nachylił się ku śmierci, a ścieżki jej ku otchłani“, Przysł. 2, 18. Grzech był jej życiem, innych do grzechu przywieść, to jej rozkosz. Grzech był na jej wargach, grzech w oczach, grzech na jej czole. Szymon faryzeusz, sam biedny grzesznik wzdrygał się na myśl zetknięcia z nią. Jeszcze więcej o jej nurzaniu się w grzechach można powiedzieć; już długie lata grzechu ciągnęły się za nią, bo Zbawiciel nie wyolbrzymiał faktów, a o niej mówi, że jej się „wiele odpuszcza“. Grzech napełnił ją aż do przesytu, jej samej nawet obrzydł, gdyż zatęskniła już jako córa marnotrawna za „chlebem” w domu ojca. Piętno hańby przylgnęło do jej osoby: „niewiasta, która była w mieście grzesznica“. Jak nisko musi upaść człowiek, gdy go już świat — nie bardzo czuły na grzechy — ze swego towarzystwa wyklucza. Magdalena była z tych nieszczęśliwych, dla których nawet świat ma tylko wstręt i pogardę. Grzech u świata jest dopuszczalny, gdy tylko umie ukryć swą obrzydliwą, zewnętrzną brzydkość, a zachowa pozory przyzwoitości, lecz kobietą ladacznicą brzydzi się i świat.

Jak straszliwym i nędznym był jej stan w oczach Boga najświętszego?!

Odejdź Magdaleno od nóg Jezusowych! Kto uwierzy w twe nawrócenie? Jutro będzie to samo.

A Jezus co?... Nie odsuwa nóg. Otwiera usta; pewnie ją zgromi, potępi jej grzechy, groził będzie wiecznem potępieniem, błyskawice gniewu zapalą się w oczach Jego na jej bezczelność, iż ten dom dlań gościnny znieważyła; wreszcie ją wyrzuci, za drzwi, bo cudzołożnicy nie wejdą do królestwa niebieskiego. A gdyby już miał jej darować, to jej pokutę ciężką naznaczy. Lecz o dziwo! nic z tego, nie pada ani jedno słowo wyrzutu, a nawet bierze ją Jezus w obronę przed faryzeuszem. Pochwałę otrzymuje i czyn jej każe Jezus sławić po całym świecie. „Widzisz tę niewiastę?... nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała“. Łuk. 7, 44.

Czy to tylko szczęśliwy wyjątek? Nie. Gdy ktoś komu łaskę wyświadczy, a nie chciałby, by i inni się naprzykrzali, to zakaże rozgłaszać. Owszem, Jezus, by ośmielić grzeszników wszystkiej ziemi i po wszystkie czasy zapowiada: „Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie przepowiadana ewangelja po wszystkim świecie, i co ta uczyniła będzie powiadane“. Mat. 26, 13. Na co? by wzbudzić nadzieję, która się nie spełni? Przeciwnie: „A te są napisane, abyście wierzyli, .. a iżbyście wierząc żywot mieli”... Jan 20,31. (Niektóre myśli według Stingedera).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

30	września	niedziela	Hieronima
1	paździer.	poniedz.	błog. Jana z Dukli
2	„	wtorek	Aniołów Stróżów
3	„	środa	Teresy od Dzieciątka Jezus
4	„	czwartek	Franciszka z Assyżu
5	„	piątek	Placyda i Tow. mm.
6	„	sobota	Brunona opata

Katolicy, przejrzyjcie nareszcie!

Przed chwilą, na rogu ulicy spotkałem djabła. Wyelegantowany, w płaszczu o szarostalowym połysku, z wywróconym kołnierzem, w spodniach zaprasowanych bez zarzutu, w bucikach á la Richelieu, w skarpetkach w prążki na różowem tle.

— Co ty tu robisz? zwracam się do niego... bo rozmawiamy ze sobą per ty.

— Śledzę twój Kongres prasy...

— Niepokoi cię trochę, widzę?

— Pi! Też coś?... — śmiał się z ironją...

Jednak poprzez monokl w oprawie rogowej, dostrzegam kłamstwo w jego oczach.

Uwziął się towarzyszyć mi w drodze.

— Rzucajcie się ile chcecie, i tak was trzymam za gardło. Te wasze sprawozdania prasowe bawią mnie... wasze wnioski wcale nie mącą mi spokoju. Widzisz tę rękawicę?... — Pokazał mi swoje kościste palce — ona to zawiązała na oczach katolików opaskę, która się już — nie rozwiąże. — A mówię ci, że znam się na robieniu węzłów!

Nerwowo wskazał mi laską na jednego z przechodniów:

— Popatrz... ten elegancki pan tam? Ma na oczach moją opaskę!... Jest katolikiem... słyszysz wyraźnie...? jest katolikiem. A abonuje pismo, które należy do mnie. Czyta go, wrzuca do kosza, a stąd dziennik idzie dalej i udziela się wszystkim domownikom do kuchni włącznie... Ma opaskę...

Kilka kroków dalej, spotyka nas młoda niewiasta.

— Widzisz ją...? Idzie na mszę. A jednak jest moją bardzo wierną abonentką i codziennie oddaje mi kilkanaście groszy. Kropla w morzu...! powiedziałby jeden z tych zaślepionych katolików. Ale ty wiesz, ty wiesz że chociaż kropla wody nic nie znaczy, to przecież z tych kropli urastają potworne oceany. Przy pomocy kilku groszy tej ochrzczonej i jej podobnych, buduję sobie pałace prasy — pałace zaopatrzone w linotypy i maszyny rotacyjne, połączone osobnemi drutami z wszystkiemi stolicami świata...

I ona, ta katoliczka, też ma opaskę na oczach...!

Podchodziliśmy pod kiosk. Oczy szatana zaiskrzyły się.

— Licz no twoje pisma...! Dalej... policz no je! krzyczał: Zacząłem liczyć... raz... dwa... To wszystko.

— teraz policz no moje!

I ruchem laski przechodził od jednego wydawnictwa do drugiego: — Ta tu gazeta należy do mnie, przez swój artykuł wstępny: ta znów przez swój feljeton...! ta tutaj przez swe ogłoszenia...! ta przez swe ilustracje...! A ta...! a ta...! Przy cyfrze »dwudziestu paru« laska opadła...

I tak było w istocie... Każde z tych pism na swój sposób pomagało w pracy szatanowi.

Przechodził ksiądz...

Szatan śledził go oczyma ze specjalną uwagą:

— Nawet ten... ma opaskę... Widzisz... jaki jest spocony.. dopiero co wygłosił kazanie... piękne kazanie. Zapewne, użył sobie na mnie, co wlazło. Zwłaszcza zakończenie było dobrze wymierzone. Ależ cóż z tego? Mówił do czterystu osób i tak już zgóry przekonanych o prawdzie jego słów. Tymczasem ja... widziałeś przed chwilą ten kiosk...? Popatrzno jak on »działa«...

Było około piątej po południu, gęsty tłum przelewał się po ulicach i w stronę dworca. Przechodzili koło kiosku urzędnicy wychodzący z biur, robotnicy...

Kolporterzy nie mogli nadążyć w podawaniu gazet. Co parę minut, obsługa prasowa zadyszana przywoziła na rowerach ciężkie pakiety pism, dopieroco wyszłe z pod cylindrów...

Szatan wyciągnął swą chudą rękę i nadął się:

— Widzisz to, to, jest moja ambona! A ten ksiądz, który tu przechodził, nie zdaje sobie sprawy, że między jego kazaniem a mojem jest przestrzeń taka jaka dzieli ciężką artylerję od średniowiecznych kusz. Nie, nie widzi tego... musisz mi to przyznać! Nie patrzy na mój kiosk oczyma przerażenia, na ten kiosk, który codziennie, prawie co godzinę, porywa mu dusze, nawet dusze tych maleństw odkupionych krwią Tego Drugiego... Tak, ten ksiądz też ma opaskę!

— — — — — — — — —

Szatan poprawił swój monokl ruchem pełnym zarozumiałości:

— Ja, anioł ciemności, ja tylko nie noszę opaski na oczach. — Widzę jasno...! — o jak jasno...! Wyczuwam w pełni to czego katolicy nigdy nie wyczuli... wielkość mojej groźnej broni. O! moja prasa, ileż to razy pod koniec niektórych dni całowałem ją...!

Bo ona jest najskuteczniejszem odbiciem mego słowa. Słowo to, daje się słyszeć już ode drzwi redakcji... jak tygrys skacze w podskokach od kiosku do kiosku... mówi we wszystkich dzielnicach miasta... zalewa dworce... wsiada do pociągu... do wszystkich pociągów... na okręt... na wszystkie okręty.

W swem krążeniu wchodzi do wszystkich szkół: wędruje od miasta do miasta... od wioski do wioski... od sioła do sioła... od zajazdu do zajazdu... od chaty do chaty... nie zatrzymuje się tak długo jak długo jeszcze jest gdzieś jaka dusza do zabrania... Uruchomia nawet dzieci... bo ja też mam swoich paziów i gońców... i opłacam ich.

Ale katolicy nie widzą tej wszechwładnej mej potęgi... opaski...

— — — — — — — — —

Dochodzimy do drzwi małego budynku, gdzie odbywał się Kongres prasy katolickiej. W oczach szatana widzę ogromną wzgardę:

— To to...?!

Ale ja patrzę Goliatowi prosto w oczy:

Wieczernik był jeszcze mniejszy! Krzyczę mu w twarz. Odpowiedział mi przekleństwem.

I dodałem: Mimo jaskrawej prawdy twego zbyt rzeczywistego triumfu, wierzę, szatanie, w zwycięstwo Tego, który ma słowa życia wiecznego... wierzę, że wstanie dzień... wierzę, że Duch uderzy swem tchnieniem... wówczas katolicy przejrzą wkońcu...

Ale w tym dniu! o! w tym dniu...

(*według* »*La Croix*«)

Zza kordonu sowieckiego.

Kiedy trwoga, to do Boga...

Wobec uzasadnionych obaw, że w wielu okolicach Rosji przepaść mogą zbiory, władze sowieckie zarządziły we wszystkich okręgach rolniczych kraju t. zw. »tygodnie ratowania zbiorów«. Zarządzenie to ludność zrozumiała w sensie religijnym i akcję ratowania zbiorów postanowiła poprzeć modłami i uroczystościami religijnemi. W tym wypadku władze sowieckie, mimo głoszonych i popieranych przez siebie haseł bezbożniczych, okazały niezwykłą wprost tolerancję, dochodzącą do tego, że w wielu miejscowościach błagalne procesje po polach odbywały się z wyraźną zgodą tych władz. Prasa sowiecka, nie krytykując nawet i trzymając się w rezerwie,

Wpłacając regularnie prenumeratę za katolickie pismo i rozszerzając je wśród znajomych, przyczyniasz się do wykorzynienia zła ze świata i przybliżasz panowanie królestwa Chrystusowego.

podaje np., że w okręgu kolektywu rolnego w Jaransku w dorzeczu Wołgi miejscowe władze udzieliły oficjalnego zezwolenia na procesję po polach pod przewodnictwem kapłana. Procesja ta zmieniła się w niezwykle podniosłą uroczystość religijną, która objęła również sąsiednie wsie i kolektywy. Ta sama prasa podaje, że starsi ludzie, pamiętający czasy, gdy wolno było otwarcie wyznawać swą wiarę, płakali ze wzruszenia, młodzi zaś przyłączali się do pochodu.

Nie stoi w związku z powyższem, wysoce jednak znamienny jest fakt, że w lipcu r. b. rozpoczęto już prace restauracyjne przy odnawianiu dwu cerkwi w Moskwie, pochodzących z XVII. w. Być może robione jest to na efekt, w celu pokazania coraz liczniej w ostatnich czasach przybywającym do Moskwy wycieczkom zagranicznym, że niema w Sowietach prześladowania religijnego, być może jednak, że tkwią w tem przyczyny głębsze. (KAP.)

Sowiety pragną stworzyć własną arystokrację.

Władze sowieckie poważnie debatują nad projektem, aby z osób szczególnie dla Związku Sowieckiego zasłużonych utworzyć coś w rodzaju nowej elity na wzór dawnej szlachty, wyposażonej w rozliczne przywileje, natury zarówno materjalnej jak i politycznej. Projekt ten jest podobno jedną z ulubionych idej Stalina.

Historja się powtarza. Wielka rewolucja francuska, również początkowo zniosła przywileje dawnej szlachty, Napoleon zato stworzył szlachtę nową, w większe jeszcze niż dawniejsza wyposażoną przywileje. (KAP).

Pierwsze jaskółki zmiany prądów w wychowaniu sowieckiem?

»Komsomolskaja Prawda« zamieściła ostatnio na naczelnem miejscu obszerny artykuł, w którym wzywa się młodzież sowiecką, by baczniejszą uwagę zwracała na wyrobienie dobrych manier i przyzwoitości w stosunkach z innymi ludźmi. Autor artykułu uważa zdobycie tych cech za konieczność, bez której nic nie można będzie począć.

Wystąpienie organu młodzieży sowieckiej dowodzi, że Sowiety coraz bardziej pragną, przynajmniej zewnętrznie, warunki wychowania w Sowietach zbliżyć do stosunków europejskich krajów cywilizowanych, od których tak długo chciano się zupełnie odgrodzić. (KAP.)

Zakonnik katolicki w Moskwie.

Od kilku miesięcy wśród publiczności moskiewskiej wzbudza wielką sensację kapłan katolicki, ukazujący się na ulicach w habicie zakonu augustjanów. Moskwiczanie nie mogą pojąć odwagi tego człowieka, a z drugiej strony stanowiska władz, które dotychczas tego »kontrrewolucjonisty« nie uwięziły.

Otóż chodzi tu o O. Augustjanina Leopolda Browna, Amerykanina, któremu Sowiety na mocy umowy ze Stanami Zjednoczonemi pozwoliły na sprawowanie funkcyj kapelana obywateli krajów z za oceanu. Będą mu też podlegały 2 kościoły, stanowiące dawniej polskie parafje. (KAP.)

PRACA DLA IDEI.

Utartym u nas zwyczajem, we wszelkich wypadkach, gdy się pracuje bez wynagrodzenia, ludzie nazywają taką pracę *ideową.*

Pracujemy rzekomo ideowo we wszystkich związkach i stowarzyszeniach społecznych, nawet wówczas, kiedy pełnimy nasze obowiązki od niechcenia i jakoby z łaski, nawet wówczas, gdy zamiast pieniędzy żądamy głośnego uznania, podziękowania i odznaczeń łechtających naszą próżność. Czy taka praca jest naprawdę ideową? Czy właściwością główną pracy ideowej jest brak wynagrodzenia pieniężnego?

Poszukajmy odpowiedzi na te pytania w książce, w której czerpiemy mądrość najwyższą, w Ewangelji. Tam, u św. Jana w rozdz. X 11 12. widzimy określenie różnicy między pracownikiem ideowym a najemnym: »*Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka nadchodzącego i opuszcza owce i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce*«.

A u św. Mateusza (rozdz. X. 10) czytamy: »...*godzien jest robotnik strawy swojej*«. Św. Paweł w liście I do Koryntjan wyczerpująco poucza o korzystaniu ze słusznego wynagrodzenia: »*Kto kiedy żołnierkę swym kosztem służy? kto sadzi winnicę, a z owocu jej nie pożywa? Kto trzodę pasie, a mleka trzody nie pożywa?*« i przytacza słowa Mojżesza: »*Nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu*«. (I Kor. IX. 7—9).

Widzimy tedy, że pracę ideową zwłaszcza na niwie Bożej cechuje wcale nie brak wynagrodzenia, albowiem każdy człowiek żyć z czegoś musi. Różnica istotna między pracą ideową a najemną polega na czem innem: najemnik daje pracę, a pracownik ideowy *oddaje siebie.*

Różnica ta występuje we wszystkich zawodach i na wszystkich stanowiskach. Jeden lekarz udziela jeno porady za pieniądze i nie troszczy się zbytnio o to, jaki skutek osiągnęły przepisane przezeń środki, drugi — oddaje wszystkie swoje siły na usługi ludzkości cierpiącej i nie zawaha się zginąć w czasie jakiejś zarazy; jeden urzędnik odsiaduje godziny według zegarka, drugi zapracowuje się i służy chętną poradą każdemu interesentowi. W czasach starożytnych znani byli najemni dowódcy wojskowi, którzy dzielnie walczyli gdy mieli wszystkie możliwości zwycięstwa, a układali się z nieprzyjacielem i kupczyli, skoro uważali zwycięstwo za wątpliwe. Nie tak postępuje patrjota, człowiek idei: francuski marszałek Ney, kiedy był otoczony przez Moskali na propozycję złożenia broni odpowiedział: »Marszałek Francji ginie, lecz się nie poddaje«.

Jasną jest rzeczą, że nikt nie potrzebuje ludzi idei w tej mierze, co Akcja Katolicka, organizacja walcząca na ziemi o sprawy Królestwa Niebieskiego. Tu, w dolinie łez, nie możemy spodziewać się nietylko sutego wynagrodzenia, lecz nawet słów podzięki albo zachęty. Jesteśmy w oczach świata szaleńcami; mówimy o krajach, do których nie docierał żaden żeglarz na okrętach parowych, o światłach, których nie widzi się zapomocą przyrządów optycznych firmy Zeiss'a. Walczymy nie dla jednego, krótkiego okresu życia ludzkości, lecz dla **wieczności**, i tylko tam zwyciężamy; dlatego też każdy z nas musi być ofiarnym niczem pszczoła, która chętnie i zuchwale ginie w obronie swego ula.

Nie nadaremnie powiedział Zbawiciel, że »synowie świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości!« Widzimy wielu rewolucjonistów i robotników partyjnych, którzy dla sprawy ziemskiej oddają dobrobyt, wolność i życie. Dlaczego nie bierzemy z nich przykładu?

Akcja Katolicka ma wielu pracowników, którzy udzielają jej sił i pracy tak skąpo, jak ludzie, którzy siedząc w restauracji wrzucają miedziane grosze, resztę rachunku ogólnego, do puszki kwestarza. Są to resztki sił, pozbawione wszelkiego zapału i poświęcenia. Tymczasem partje polityczne nawet opłacają najlepszych swych członków (fakt!) by oni mogli oddać się pracy politycznej bez troski o chleb. W carskiej Rosji w ten sposób byli opłacani »zawodowi rewolucjoniści«, agitatorzy partyjni.

Przy narodzeniu Akcji Katolickiej u nas, w Polsce przystąpiono do organizowania obozu w błogiem mniemaniu, że to będzie zaciszny port, dokąd mogą bezpiecznie schronić się ludzie zasłużeni i przemęczeni na polu pracy zawodowej, ot tak sobie — honorowy przytułek dla katolików biernych. Życie tymczasem uderza brutalną pięścią w »zamkniętą« bramę naszego schroniska i szyderczo woła, że jeżeli nie wyjdziemy do walki, przejdzie mimo nas. Naokoło tworzą się organizacje bezbożnicze i laickie (prąd dążący do usunięcia religji), które

atakują Kościół energicznie i zuchwale. Każde przemilczenie lub zaniedbanie z naszej strony powoduje postęp sił wrogich religji i kolejną utratę przez nas pozycyj zajmowanych.

Powinno to wywołać poważne zaniepokojenie ze strony wszystkich ludzi, którym idea katolicka jest drogą. Sprawy nie wezmą dla katolicyzmu lepszego obrotu, jeśli nie włożymy w pracę więcej wiary, zapału, ofiarności i wytrwałości.

Wszystkich nas zatem winna obowiązywać karność i wierność dla idei katolickiej, a od ludzi stojących na świeczniku, od przywódców ruchu wymagamy bezwzględnie odwagi i poświęcenia oraz przezorności, która pilnie śledzi poruszenia przeciwnika, słowem — pracy ideowej. Musimy powtórzyć instrukcję senatu rzymskiego wydaną konsulom: »Niech konsulowie czuwają, by rzeczpospolita nie poniosła szkody«.

S. Radziwanowski.

Hafty królowej Jadwigi.

Życie kobiece nie odbywa się prawie nigdy bez igły; towarzyszy ona nawet tym, które przez stanowisko lub majątek wolne są od obowiązku obszywania całej rodziny.

Jeśli tak jest dziś, to cóż mówić o dawnych czasach! Przez długie wieki pracowite ręce kobiece pokrywały większą część zapotrzebowania na szaty liturgiczne i ubrania świeckie.

Szycie i haftowanie należało bardzo długo do dobrego wychowania królowych i dam dworskich.

Haftuje też wiele królowa Jagwiga, jedna z najkulturalniejszych i najwybitniejszych kobiet swej epoki. O wielu jej dziełach z tego zakresu wiemy tylko z zapisków, — ale kilka cennych haftów Jadwigi przechowują dziś jeszcze skarbce naszych kościołów. Są to przedmioty, na które spoglądamy ze czcią — myśląc, że dotykały ich kiedyś święte ręce królowej Jadwigi.

Najdawniejszym jest racjonał znajdujący się w skarbcu katedry wawelskiej, ofiarowany tam w r. 1384 — t. j. w r. przybycia Jadwigi do Polski. Iście królewski to dar, gdyż zdobi go aż 40.000 perełek. Złoty haft biegnący brzegiem głosi nam imię Jadwigi, córki Ludwika, króla węgierskiego — potwierdzając autentyczność pochodzenia.

Racjonał posiadający kształt dwóch stuł, krzyżujących się ze sobą był darem podwójnym; raz jako cenny przedmiot, — powtóre jako wyróżnienie dla biskupów krakowskich, - papieże bowiem rzadko dozwalali używania racjonałów.

Katedra wawelska posiadała też kapę — ofiarowaną przez Jadwigę.



Racjonał biskupów krakowskich naszywany perłami, dar królowej Jadwigi w skarbcu wawelskim.

Drugą pamiątką po Jadwidze jest ornat, — znany zapewne pobożnym pielgrzymom na Jasną Górę; cały ze złotej lamy, wyszywany perłami, był zapewne jednym z pierwszych cennych wotów, złożonych Matce Boskiej Częstochowskiej.

Początki cudownego obrazu w Częstochowie przypadają właśnie na panowanie Jadwigi i Jagiełły; przywieziony w r. 1382, umieszczony w starym kościółku — rozpoczyna wkrótce słynąć cudami. Jagiełło — zbudował nowy kościół (dzisiejszą kaplicę) — Jadwiga zaś wyposażyła go swemi darami:



Ornat w skarbcu częstochowskim z daru królowej Jadwigi.

Wiele haftowanych darów nieznanych nam dzisiaj, wiele kosztownych aparatów kościelnych ofiarowanych zostało do nieznanego nam dziś miejsca odpustowego w Wilsnaku (miejscowość między Berlinem a Hamburgiem).

Z zapisków wiemy, że przed wyprawą apostolską Jagiełły na Litwę — na Wawelu dzień w dzień pracował dwór kobiecy Jadwigi, nad szatami dla nowoochrzczonych, — nad ornatami i kapami dla kościołów mających stanąć w Wilnie i okolicy. W pracy tej pamagały mieszczki krakowskie — chętnie przyjmowane na dworze, — w czasach ówczesnych



Nakrycie kielicha, haftowane przez królową Jadwigę. Skarbiec wawelski.

nie było bowiem jeszcze takiego przedziału między stanami, jak później.

Ile otrzymał taki kościół w Bochni (dziś nieistniejący) fundowany przez Jadwigę, — ile również nieistniejący klasztor Braci słowiańskich — któż wie? Z pewnością pamięta Bóg, który liczy i nagradza wszelkie prace, dla Jego czci podjęte.

Marja Zawadzka.

Na czasie.

O uposażeniu organistów.

Moje poprzednie artykuły musiały spowodować pytanie: »Czy zasada Ks. Wargowskiego, aby organiści mieli wysokie wykształcenie może być urzeczywistniona na wsi, gdzie zwykle wynagrodzenie bywa niskie?« Mój Czcigodny Profesor X. Fr. Gołba, znakomity działacz społeczny, miał doskonałą intuicję, stawiając to pytanie. O ile mi doniosła poczta pantoflowa, zagadnienie uposażenia organistów wysuwano powszechnie po przeczytaniu mych feljetonów. Rzucając nowe hasła i postulaty poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć również na wszelkie interpelacje w sprawie tak aktualnej i zasadniczej jak problem uposażenia organistów.

Uposażenie organistów nie przedstawiało się nigdy zbyt różowo a tembardziej dziś w dobie kryzysu. Niemniej należy stwierdzić, że niektóre parafje zdołały tą sprawę załatwić w miarę możliwości w sposób zadawalający. Niestety są to wyjątki. Kwestja uposażenia organistów jest w wielu parafjach ciągle jeszcze kwestją otwartą. Będzie tedy rzeczą niewątpliwie pożyteczną ustalenie ogólnych zasad, od których nie wolno odstępować przy rozwiązaniu tego problemu.

Problem udotowania organisty musi być rozważany **pod kątem widzenia muzyki kościelnej i wogóle liturgji.** Czcigodny nasz działacz społeczny, X. Fr. Gołba, zakończył raz artykuł sentencją: »Dla pracujących dla dobra ogółu w Imię Boże niema kryzysu«. Złote słowa! Na wszystkie interpelacje pozwolę sobie odpowiedzieć pytaniem: Czy problem uposażenia organisty nie byłby łatwiejszy do rozwiązania, gdybyśmy mieli więcej umiłowania liturgji i muzyki kościelnej? Czy w próżnej dialektyce nie przesadzamy i nie pomnażamy trudności miast je usuwać? Czy nie zadużo dyskusji i niepotrzebnego załamywania rąk?

Sprawa uposażenia organisty nie powinna być li tylko troską **ks. proboszczów i duchowieństwa**, ale również **komitetów parafjalnych i wszystkich wiernych** danej parafji. Problem ten zasługuje także na uwagę **samorządów**. Wszak utrzymanie muzyka zawodowego w mieście czy na wsi leży w interesie umuzykalnienia szerokiego ogółu ludności i wogóle kultury muzycznej kraju.

Problem uposażenia organisty jest zależny od miejscowych warunków i może być rozstrzygany jedynie **indywidualnie**. Nie wyklucza to zresztą ogólnych norm, które podaje regulamin diecezjalny.

Istnieją parafje, które mogą dać organiście **całkowite utrzymanie**, inne zaledwie tylko **podstawę bytu**.

Organista **inteligentny i fachowo wykształcony stworzy sobie** prędzej dobre, a nawet **b. dobre warunki bytowania** dzięki ubocznym zajęciom muzycznym, niż organista nieuk i dyletant. Do takich ubocznych zajęć muzycznych należy zaliczyć nauczanie śpiewu w szkołach, prowadzenie chórów i orkiestr, lekcje gry fortepianowej. Należałoby również pomyśleć o skierowaniu kandydatów o średniem wykształceniu na **kursa katechetyczne**. Czyż wykształcony organista nie mógłby udzielać nauki religji w szkołach, jeśli w danej parafji jest nadmiar godzin, którym księża podołać nie mogą? Organista nie inteligenty nie otrzyma żadnej posady muzycznej, a także i niemuzycznej (np. w biurze, w gminie, w spółdzielniach).

Należy uczyć się z przeszłości. Dawniej rozwiązywano kwestje chórów i muzyków kościelnych **przez stwarzanie fundacji**. Czyż i dziś nie możnaby pomyśleć o budowaniu wielkich organistówek, w którychby mieszkał organista i mógł zarazem czerpać dochody z wynajmu mieszkań i sklepów? Nawet na zapadłej wsi nauczycielstwo, poczta, policja chętniej wynajmie mieszkanie w porządnym domu, niż w lepiankach i wiejskich chatach. A dalej. Czy organiści wiejscy nie mogliby mieć więcej gruntu, co zapewniłoby im bytowanie?

Organista jest muzykiem, z muzyki żyje i utrzymuje siebie i swą rodzinę. Jeżeli tedy parafja nie daje mu dostatecznego utrzymania nie można żądać od niego bezinteresownej pracy muzycznej w organizacjach. (N. b. Nie odnosi się ta zasada do organistów dyletantów, którzy raczej powinni płacić za próby chórzystom, skoro uważają ich za teren doświadczalny«).

Skromne moje uwagi nie wyczerpują kwestji uposażenia organisty, możnaby o tem napisać jeszcze kilka feljetonów.

X. Władysław Wargowski. prof. muz. kośc.

Imieniny Św. Teresy!

I znowu nadszedł dzień, który podnosi serca tylu czcicieli św. Teresy z Lisieux, dzień Jej Imienia, dzień, w którym Kościół oddaje cześć Jej cnocie i świętości, dzień 3-ci października.

Dzień ten od lat kilku związany jest ściśle i może związany będzie na zawsze z pewnym Domem, który w Krakowie od kilku lat istnieje, wychowuje w sobie młodzież Szkół Wyższych i pracuje nad młodzieżą, lecz w warunkach bardzo ciężkich. Jest to **Katolicki Dom Akademików** w Krakowie przy placu Jabłonowskich, L. 1.

Jeśli się zwróci uwagę na to, że jest to jedyny tego rodzaju Dom w Polsce, kraju katolickim, i że ten Dom musi pracować w tak okropnych warunkach finansowych, w jakich pracuje, to doprawdy z bólem się myśli o naszym katolicyzmie polskim. **Wskutek długów, które trudno spłacić, położenie Domu jest takie, że zamiast dawać Bogu i Ojczyźnie pracą i poświęceniem 300% wysiłków, na cele wychowawcze, religijne, moralne młodzieży akademickiej, Dom zmuszony jest 280% wysiłków — nieraz nadludzkich! — łożyć na to, by wierzyciele oddalili groźbę i prolongowali swe wierzytelności, a tylko 20% energji idzie na sprawy moralne, religijne, wychowawcze!**

Prosimy tylko nad temi cyframi się zastanowić! Świadczą one, że tak dalej na długą metę pracować, jest... **okropnością!**

Stosunek powinien być — odwrotny:

280% pracy winno iść w stronę wychowania młodych, a 20% na zdobywanie finansów.

Aby się to stało, prosimy o to św. Teresę w Jej Dzień i Tych wszystkich, którzy Ją czczą, wszystkich Czytelników „Dzwonu".

Tworzymy w Domu naszym **„Izbę św. Teresy"**. Zbieramy od lat paru na tę izbę pieniądze. Potrzeba ich około — 50.000 zł. W pierwszym roku uzbieralismy 7.000 zł. W drugim roku już tylko — 1000 zł. Widzimy, że nie należy ustawać, i dalej prosić, mimo powodzi i ubóstwa, prosić o drobną jałmużnę, ale żeby ją dali wszyscy. Ofiary prosimy nadsyłać **czekiem P. K. O. Nr. 408.108, właściciel: Katolicki Dom Akademików, Kraków.**

Tych, co w zeszłym roku nam przysłali ofiarę, **nie wymieniliśmy wszystkich** w „Dzwonie". **Przepraszamy ich za to i za ofiary Ich tu na tem miejscu dziś składamy im najserdeczniejsze podziękowanie: Bóg zapłać!**

Krakowianie mogą składać ofiarę na Izbę św. Teresy u portjera Domu, Plac Jabłonowskich L. 1. — za pokwitowaniem.

Mieszkaniec Katolickiego Domu Akademików w Krakowie.

Zmiany wśród Duchowieństwa archid. krakowskiej.

Ks. Jan Marszałek wikarjusz, przeniesiony z Poronina do Spytkowic ad Zator, **ks. Józef Grzebyk** mianowany wikarjuszem w Poroninie.

ZAWIADOMIENIA.

Rada Miejscowa Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie, zawiadamia, że zbiórka odbyta w dniu 16. IX, 1934 r. dzięki ofiarności P. T. Publiczności przyniosła 936.52 zł. Kwotę tę przyznaczono na zakupienie żywności dla biednych Stowarzyszenia. Składamy tą drogą „staropolskie Bóg zapłać".

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Wrzesień: 26—30 Panny młodsze. **Październik:** 2—6 Panie z inteligencji, 10—14 Panny z Sodalicji, 15—19 Niewiasty, 24—28 Mężczyźni, 28—1.XI Matki (niemieckie); **Listopad:** 2—6 Panny z III. zak., 8—12 Młodzieńcy, 13—17 Pracownice plebańskie 20—24 Matki; **Grudzień:** 4—8 Dusze ofiarne (panny należące już do dusz of.), 12—16 S. M. P. żeńskie, 19—23 S. M. P. męskie.

Dział porad prawnych.

Gmina zbiorowa — i gromada w nowej ustawie samorządowej.

Jeszcze z dniem 13 lipca 1933 weszła w życie nowa ustawa samorządowa, której praktyczne zastosowanie na terenie gmin wiejskich w Małopolsce dopiero obecnie się zaznaczy. Ponieważ już w najbliższym czasie odbędą się **wybory** do **rad gromadzkich i gminnych**, przeto czytelnicy i przyjaciele naszego pisma powinni się zaznajomić z najważniejszemi postanowieniami tej nowej ustawy, ażeby dokonać się mające już wkrótce zasadnicze zmiany w ustroju gmin wiejskich nie zastały ich nieprzygotowanymi i nieuświadomionymi. Najistotniejsza zmiana, jaką wprowadza nowa ustawa polega na tem, że dotychczasowy ustrój gminny w Małopolsce oparty na austrjackiej ustawie z roku 1866 przestaje zupełnie istnieć i **w miejsce dotychczasowej jednowioskowej gminy wiejskiej wchodzi gmina zbiorowa a dotychczasowa gminą zatrzymuje charakter gromady.**

Gromadę wiejską stanowi każda **miejscowość** a więc każda **wieś, osada, przysiółek, kolonja** i t. d. Miejscowości te, o ile są stosunkowo małe mogą być jednak łączone i mogą tworzyć wspólną gromadę. Kilka a nawet i kilkanaście takich gromad czyli przeważnie dzisiejszych wiosek stanowi **gminę zbiorową.** Wyjątkowo też stać się może, że jakaś wielka i ludna wieś stanowić będzie sama dla siebie gminę i w takim wypadku będzie siedzibą rady gromadzkiej i rady gminnej. Praktycznie zatem będzie się to tak przedstawiać, że w powiecie zamiast dotychczasowych kilkudziesięciu gmin jednowioskowych będzie tylko kilka a najwyżej kilkanaście gmin zbiorowych.

Wprowadzenie tych gmin zbiorowych zostało już ogłoszone we formie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, którem równocześnie ustalono też obszar, siedzibę i nazwę każdej gminy. W najbliższym czasie winno pojawić się obwieszczenie Wojewody o podziale gmin zbiorowych na gromady.

Każda gromada będzie miała swoją **radę gromadzką** tj. ciało **uchwalające ze sołtysem** na czele. Rada gromadzka musi być powołana w gromadach liczących **ponad 200 mieszkańców** a także i w tych gromadach, które jakkolwiek nie mają nawet 200 mieszkańców, **były dotychczas gminami** i posiadały **rady gminne**. We wszystkich innych gromadach będą powołane **zebrania gromadzkie.**

Rada gromadzka będzie się składać z **12 do 30** radnych zależnie od liczby ludności i tak n. p. w gromadach do 500 mieszkańców — 12 radnych, ponad 1500 2000 mieszkańców 20 radnych, w gromadach ponad 2000 mieszkańców 30 radnych. Oprócz radnych wybiera się w takiej samej liczbie zastępców.

Ponadto członkami rady gromadzkiej są **sołtys** jako przewodniczący oraz **podsołtys** t. j. zastępca jego.

Prawo wybierania do rady gromadzkiej mają wszyscy **obywatele polscy bez różnicy płci** a więc tak mężczyźni jak i kobiety, którzy a) w dniu zarządzenia wyborów liczą **24 lat życia** b) w dniu zarządzenia wyborów **mieszkają** przynajmniej **od roku na obszarze danej gromady** c) nie utracili prawa wyborczego do sejmu d) nie pozostają w śledztwie karno-sądowem o zbrodnie, za które sąd orzeka obok kary utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Warunek **jednorocznego zamieszkania** w obrębie gromady **nie dotyczy właścicieli nieruchomości zamieszkałych tamże,** oraz **funkcjonarjuszy państwowych, samorządowych, duchowieństwa** tudzież **zawodowych wojskowych** czynnej służby — jak również członków rodzin osób wyżej wymienionych. Wszystkie wyżej wymienione osoby mają zatem prawo wybierania do rady gromadzkiej choćby **nie mieszkały** tam **na rok** przed zarządzeniem wyborów, **muszą** jednak **mieszkać** w danej gromadzie co **najmniej przed dniem zarządzenia wyborów.**

Wybory do rady gromadzkiej są **powszechne, równe i bezpośrednie** i zasadniczo **jawne** a tylko w pewnych wypadkach **mogą być tajne.**

Wybranymi na radnych gromadzkich mogą być wszyscy obywatele polscy tak **mężczyźni jak i kobiety,** którzy w dniu zarządzenia wyborów liczą **30 lat życia** i posiadają prawo wybierania radnych gromadzkich, jak o tem wyżej była mowa. Muszą zatem to być **mieszkańcy danej gromady.** Radę gromadzką wybiera się na **pięć lat.**

Rada gromadzka wybiera **sołtysa i podsołtysa na lat trzy.** Sołtysem i podsołtysem może być wybrany **obywatel polski** mężczyzna lub kobieta, który do dnia zarządzenia wyborów **ukończył 30 lat** życia i **mieszka na obszarze gromady** od roku lub też krócej, jednak posiada na obszarze gromady nieruchomość. Ponadto musi on posiadać prawo wyboru do sejmu **i władać językiem polskim w słowie i piśmie.**

Dokonany wybór sołtysa i podsołtysa podlega **zatwierdzeniu przez starostę** powiatowego i w razie **odmowy** zatwierdzenia musi się **odbyć wybór ponowny.** Gdyby i ten ponowny wybór **nie uzyskał zatwierdzenia,** wówczas starosta **mianuje sołtysa** względnie podsołtysa aż do czasu przeprowadzenia i zatwierdzenia ponownego wyboru. Przed objęciem urzędowania sołtys i podsołtys składają **na ręce starosty przysięgę.**

Rada gromadzka **może** przyznać sołtysowi **wynagrodzenie z funduszów gromady** a gdyby ich nie było, to ma być ono pokryte w całości lub części **z funduszów gminy zbiorowej.**

W gromadach liczących **mniej niż 200 mieszkańcow** nie wybiera się rad gromadzkich lecz będą powołane do życia tak zwane **zebrania gromadzkie.**

W zebraniu gromadzkiem mogą brać udział wszyscy **mieszkańcy gromady** mężczyźni i kobiety, którzy są obywatelami polskimi, ukończyli **24 rok** życia i mieszkają na obszarze gromady od roku lub też krócej, jednak posiadają tam nieruchomość.

Warunek rocznego zamieszkania lub posiadania nieruchomości **nie obowiązuje** zamieszkałych w gromadzie **funkcjonarjuszy państwowych, samorządowych, duchowieństwa** oraz **zawodowych wojskowych** czynnej służby.

Na zebraniu gromadzkiem przewodniczy i je zwołuje podobnie jak radę gromadzką, sołtys lub podsołtys.

Do zakresu działania gromady należy **zarząd majątkiem i dobrem gromadzkiem** tudzież rozporządzanie dochodami z tych źródeł a jej **organem uchwalającym jest rada gromadzka** względnie w gromadach mniejszych **zebranie gromadzkie.**

Ustawa postanawia, że majątek dotychczasowych gmin przechodzi na własność gromady względnie gromad, które powstaną w granicach dawnych gmin. Tylko w tej gromadzie, w której będzie siedziba gminy zbiorowej, budynek gminy dotychczasowej ma być oddany do użytku nowej gminie jednak za czynszem, którego wysokość w razie braku porozumienia między gminą zbiorową a gromadą ustali wydział powiatowy. Do zakresu działania **sołtysa** należy **zarządzanie majątkiem i dobrem gromadzkiem,** załatwianie bieżących czynności, reprezentowanie gromady na zewnątrz oraz **wykonywanie uchwał rady** gromadzkiej względnie zebrania gromadzkiego. Ponadto jest on organem pomocniczym zarządu gminy zbiorowej i w tym zakresie **podlega on służbowo wójtowi gminy zbiorowej.**

Władzę **dyscyplinarną** nad sołtysoem i podsłtysem sprawuje **starosta,** który w wypadku zaniedbania lub przekroczenia może nałożyć na sołtysa względnie podsołtysa **karę dyscyplinarną** we formie nagany lub grzywny pieniężnej do 50 zł. Również ma on prawo **zawiesić go w urzędowaniu i złożyć z urzędu.** W stosunku **do rady gromadzkiej** przysługuje **staroście prawo rozwiązania jej** w wypadkach szczegółowo w ustawie wymienionych a między innemi w razie narażenia gromady na straty materjalne, bezczynności lub niedbalstwa rady gromadzkiej a także w razie występowania na posiedzeniach

radnych gromadzkich w taki sposób i formie, że powaga i zaufanie rady gromadzkiej byłyby narażone na szwank.

Jak z tego wynika władza nadzorcza, którą jest starosta, ma bardzo szerokie możliwości stosowania tego środka ostatecznego w odniesieniu do rady gromadzkiej. Dok. nastąpi.

W sprawie przyznawania prawa ubogich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości wyjaśniło, że zaświadczenia do wniosku o **przyznanie prawa ubogich** w postępowaniu sądowem winny być wydawane osobom zainteresowanym przez odnośny zarząd gminy na specjalnych formularzach. Właściwym do wydawania takich zaświadczeń jest **zarząd gminy miejsca zamieszkania** danej osoby.

Zaopatrzenia dla robotników niezdolnych do pracy. Według art. 303 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, mają prawo do zaopatrzeń inwalidzkich w wysokości 20 zł. miesięcznie niezdolni do zarobkowania robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1934 mieli ukończone 60 lat życia (urodzeni przed 1 stycznia 1874) i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnem robotników po dniu 1 stycznia 1934 przynajmniej 26 tygodni składkowych t. j. pół roku.

Roszczenia do zaopatrzenia należy wnosić do miejscowych ubezpieczalni społecznych, dołączając a) metrykę urodzenia b) zaświadczenie obywatelstwa polskiego (dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności stałej, świadectwo przynależności) c) dowody stwierdzające pozostawanie w okresie od 1 stycznia 1920 do 31 grudnia 1933 przynajmniej przez 4 lata w zatrudnieniu, któreby uzasadniało obowiązek ubezpieczenia emerytalnego robotników d) zaświadczenie o braku środków utrzymania.

Jeszcze w sprawie wikarówki Marjackiej

Oświadczenia grona architektów i artystów w sprawie budowy „Wikarówki".

Uważamy, iż zakątek koło kościoła Marjackiego z pięknem przejściem koło kościoła św. Barbary powinien pozostać niezmieniony. — Prezbiterjum kościoła Marjackiego pozostawione na jakimś nieokreślonym placu i rozjeździe ulic cierpi a wrażenie piękna bezpowrotnie zginie.

Ruch koło cennego zabytku architektury gotyckiej w Polsce, jakim jest kościół Marjacki należy raczej ograniczać, a nie stwarzać nowej drogi koło kościoła.

Budowa domu XX Wikarjuszy w dawnem miejscu i o dawnej wysokości, jaką się przeprowadza, jest wskazaną, celową i konieczną.

Dr. Buczkowski Kazimierz, Dr. Bochnak Docent U. J., Arch. St. Filipkiewicz, Arch. Zygmunt Gawlik, Arch. Heitzman, Hukan Karol art. rzeźbiarz, Prof. Akademji Sztuk Pięknych Jarocki Władysław, Docent Akademji Sztuk pięknych Dr. Klein Franciszek, Dyrektor Muzeum Narodowego Kopera Feliks, Prof. Arch. Krzyżanowski Wacław, Prez. Tow. Miłośników Krakowa Dr. Józef Muczkowski, Arch. Wacław Nowakowski, art. rzeźbiarz Popławski, Profesor U. J. Pagaczewski, Arch. Stryjeński Tadeusz, Konserwator Województwa Krakowskiego Treter Bohdan, Arch. Zeleński St.

Prace nad budową nowej wikarówki postępują naprzód i niema zupełnie podstaw do przerywania ich. Władze budowlane miejskie, wojewódzkie i ministerjalne udzieliły już dawno swej zgody na budowę. Wikarówka jest potrzebna — to nie ulega wątpliwości, a z ulicy Mikołajskiej po wykończeniu nowej wikarówki otworzy się piękny widok na prezbiterjum świątyni Marjackiej nowa bowiem wikarówka będzie krótsza. **Katolicki Kraków winien jak najofiarniej poprzeć budowę wikarówki!**

Il. Kurjer Codz. prowadzi nadal wrzaskliwą i demagogiczną nagonkę na Komitet Parafji Marjackiej a osobliwie na tak bardzo dla odnawiania kościoła Marjackiego zasłużonego ks. Infułata dr. Kulinowskiego. I. K. C. nie może się pogodzić z myślą, że sprawę już przegrał i dlatego używa nawet broni ośmieszenia czcigodnego Archiprezbitera Marjackiego. Katolicy Krakowa i Polski poznali rzeczywistego ducha jaki w koncernie I. K. C. panuje. I. K. C. nie respektuje głosu Arcybiskupa krakowskiego który chyba w tej sprawie ma najwięcej do powiedzenia, a który całą nagonkę w sprawie wikarówki nazwał w swem liście **„hecą antyklerykalną"**. Nie respektuje głosu największych powag w sprawach budownictwa i konserwacji (por. powyższe oświadczenie architektów, artystów i miłośników m. Krakowa), a gra na „oburzeniu" tłumu, które sam z krzywdą dla sprawy wywołał i podtrzymuje. Nawet żydzi w swoich sprawach wyznaniowych lepiej traktują swoich zwierzchników religijnych jak Kurjer! Katolikom otworzą się oczy i łatwiej zrozumieją że I. K. C. nie reprezentuje ich zapatrywań i wyciągną z tego konsekwencje. Mała próbka Hiszpanji jaką nam ostatnio dał Il. Kurjer Codz. nie będzie dla katolików bez nauki.

Czy jednak takie bezkarne podburzanie ulicy nie może pociągnąć za sobą aktów gwałtu? A w takim razie kto za to weźmie odpowiedzialność? Czy sprawa nie dojrzała już do tego, by się nią zajęły Władze Prokuratorskie?

Z Krakowa.

Pielęgniarki wśród powodzian. Pod tym tytułem ukazał się w nr. 7-8. (lipiec-sierpień 1934) miesięcznika **„Pielęgniarka Polska"** (Kraków, ul. św. Krzyża 11) interesujący artykuł o ofiarnej pracy ratowniczej na terenach wojew. krakowskiego pielęgniarek Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarstwa w Krakowie i Warszawskiej szkoły Pielęgniarstwa. „Iść bez wahania ni zwłoki wszędzie tam, gdzie ludzie cierpią i wołają o pomoc" — jest naczelnym nakazem powołania Pielęgniarek. I tym razem spełniły swój ciężki obowiązek z ochotą. Niech społeczeństwo dowie się o cichej pracy „dobrych sióstr". — Artykuł zdobią liczne ilustracje z terenu powodziowego.

W czasie ostatnich świąt żydowskich okazało się, że przy ul. Grodzkiej na 132 żydowskich sklepów (nazewnątrz!), jest tylko 18 chrześcijańskich.

Szkoła kupiecka obchodziła 10-lecie swej pożytecznej działalności.

Częściowy strajk robotników krawieckich łączy się z projektem podziału ich na grupy prac jak w Ameryce według tzw. organizacji pracy.

Syn wcale zamożnych gospodarzy, 19-letni Stan. Rakoczy z Poznachowic (pow. myślenicki) dokonał 13 kradzieży i bronił się zębami przed policjantem. 6 lat w więzieniu będzie pokutował.

W ciężkich czasach nie pozwolił się rautami i innem marnotrawstwem pieniędzy witać bohater Challengu — kpt. Bajan, który przybył do Krakowa, witany triumfalnie przez młodzież i starszych.

W prezydjum miasta mają nastąpić zmiany; ma ustąpić wiceprezydent Klimecki, a nadto ma być nadal tylko 2 wiceprezydentów.

Zwłoki śp. dr. Adama Chmiela przeniesiono do grobowca rodzinnego przy licznym udziale przyjaciół i znajomych.

W „Czasie" ukazał się artykuł młodych konserwatystów przeciw dyktaturze i rządom niedemokratycznym.

„I. K. C." zaplątał się już zupełnie w napastliwościach o wikarówkę i ostatnio atakuje już władze samorządowe.

W sprawie „wikarówki" zbierano podpisy kupców pod niejasne odezwy; kilku łatwowiernych padło ofiarą pomyłki i dopiero potem ogromnie było im przykro, gdy musieli odwoływać swe podpisy.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI.

Ruchliwa Księgarnia Katolicka (Katowice, ul. Piłsudskiego 58) rozpoczęła wydawanie życiorysów świętych i świątobliwych Ślązaków w cyklu: Śląsk święty. Jako pierwszy numer tego wydawnictwa ukazało się dziełko **Ks. Władysława Staicha** p. t. **Św. Jacek** pierwszy Ślązak w chwale Błogosławionych. Katowice 1934, stron 1. 63.

Apostoł tułaczy Bogdan Jański. Napisał **Ks. Władysław Staich**, 1934. Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej, Katowice, ul. Piłsudskiego 58, Stron 64. Jest to pierwsze dziełko wydane w rozpoczętym cyklu: Życiorysy Bohaterów Czynu. — Książeczka przedstawia dzieje wybitnego Polaka, zaciętego niedowiarka, który sam się nawróciwszy działał na emigracji polskiej we Francji, pociągając upadających na duchu braci do Chrystusa. Współczesny Mickiewiczowi Jański, gorący patrjota, jest współzałożycielem Zakonu OO. Zmartwychwstańców. Książka napisana b. interesująco — szerzy apostolstwo świeckich.

„Turysta w Polsce". Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce" w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Redaktor B. T. Lepecki.

Numer pierwszy kwartalnika wyszedł już z druku i zawiera następujące artykuły: Fr. Galiński — Warszawa; J. Ginsbert: Nad Polskiem Morzem; Walery Goetel — Zakopane, Tatry, Pieniny; Władysław Grzelak — Polska jako teren turystyki wodnej; prof. Wł. Szafer — Parki Narodowe w Polsce; St. Lenartowicz — Huculszczyzna; Józef Lasoń — Wilno i dr. M. Orłowicz — Kalendarz Turystyczny.

Uroczystości koronacyjne łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej w Bochni odbędą się w następ. porządku: 1) Od 1—6 paźdz. rekolekcje. 2) 6 paźdz. o godz. 4-tej popoł. poświęcenie dzwonów, procesjonalne przeniesienie obrazu z kaplicy do wielk. ołtarza i nieszpory z kazaniem, poczem całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. 3) **7 paźdz. niedziela:** od godz. 12.30 w nocy Msze św. i Komunja św. wiernych. **O godz. 9-tej** procesja z obrazem na plac koronacyjny, koronacja obrazu przez XX. Biskupów Lisowskiego i Współkoronatorów, suma pontyfikalna z kazaniem. O godz. 4-tej nieszpory z kazaniem. O godz. 7-mej wieczorem w kinoteatrze „Marysieńka" — **akademja Marjańska.** — Przez całą oktawę odbywać się będą nabożeństwa z sumą i kazaniami, jak w dniu 7-ego paźdz. 4) **14 paźdz.** zakończenie uroczystości: suma pontyfikalna o godz. 10.30. — Pielgrzymki liczniejsze należy zgłaszać wcześniej. Ministerstwo przyznało narazie 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Z Polski.

W kongresie Apostolatu Morskiego w Hamburgu brała udział w b. roku już także Polska. — Dzięki tej organizacji szereg okrętów ma stałych kapelanów.

Polska i Sowiety wymieniły między sobą dodatkowe noty co do wzajemnych stosunków wobec wstąpienia Sowietów do Ligi.

Centralna Rada Pracownicza przedłożyła rządowi życzenia urzędników co do awansów, pomocy szkolnej i lekarskiej.



Prezydent Rztej Mościcki składa powinszowania kapitanowi Bajanowi, zwycięscy w międzynarodowych zawodach lotniczych.

Rozeszły się pogłoski o wcześniejszem rozwiązaniu sejmu.

Nowy projekt reformy ubezpieczeń ma być podobno przeprowadzony w drodze sejmowej ustawy. — Podobnie sejm otrzyma do uchwalenia nowe podatki konsumpcyjne (od spożycia). — Co do ubezpieczeń urządza się plebiscyt pracowników.

30 milj. deficytu pokryto w sierpniu z pożyczki narodowej. — Ale pożyczka się już kończy, a z zagranicy o nową trudno. Podwyżka podatków także jest trudna do przeprowadzenia.

Nareszcie i to przedterminowo zwolniono pierwszych więźniów z Berezy, m. i. Bol. Świderskiego z Krakowa. Pojawiły się też pogłoski o zamierzonej wielkiej amnestji. — Jest to projekt tworzącej się nowej organizacji sanacyjnej, która systemem łagodności ma lepszą nadzieję trafić do łagodnych serc Polaków, opornych jednak wobec wszelkiego nacisku i dyktatu.

W „Legjonie Młodych" przeprowadza się czystkę, a w Związku Pracy Obyw. Kobiet toczy się walka wewnętrzna o wpływy.

6 milj. zł. w gotówce złożono dotychczas na powodzian. Na samo zaś przeżywienie ludności i zwierząt trzeba 20 milj. zł.

Komisaryczny prezydent Warszawy, Starzyński urządza czystkę wśród personelu, a w gospodarce magistrackiej musi unieważnić szereg »parszywych« umów.

Szkoły pozbawione nauki religji. Przez ubiegły rok szkolny gimnazjum żeńskie i męskie, seminarjum nauczycielskie w Łomży, oraz gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej nie miały nauki religji, gdyż władze szkolne nie mianowały księży prefektów. To samo jest obecnie. Jak to pogodzić z Konstytucją i z Konkordatem?

Zażydzanie szkół polskich postępuje. Wskazuje to na planową robotę. Źródła jej szukać należy w tendecjach antykatolickich i bezbożniczych. Szczególniejszą inicjatywą w tym kierunku wykazuje p. Makuch, dyrektor dep. Min. W. R. i O. P. I tak **w Kolnie** połączono dzieci katolickie z żydowskiemi: w 3 klasach mianowano Żydówki wychowawczyniami. **W Rajgrodzie** oddano wychowawstwo żydówce. **W Łapach** przeniesiono katoliczkę na kresy a jej miejsce objęła żydówka. **W Jedwabnem** pomieszano dzieci katolickie z żydowskiemi i do szkoły polskiej sprowadzono Żydówkę. To samo stało się w **Stawiskach**, w **Szczuczynie** Białostockim i **w Wąsewie**. Wszędzie panuje ogromne rozgoryczenie. Rodzice odbywają zebrania i wysyłają protesty. Spodziewają się, że p. Minister W. R. i O. P. przywróci stan poprzedni w szkołach.

Zebranie protestacyjne przeciw mianowaniu wychowawcami w szkole powszechnej żydów odbyło się w Grajewie 10. b. m. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, by dzieci katolickie nie były wychowywane przez nauczycieli Żydów, bo Żyd nie jest w stanie wychować dzieci w duchu religijnym i patrjotycznym, nauczyć dobrze języka polskiego i historji. Rezolucję zaopatrzoną w 1.050 podpisów przesłano do Min. W. R. i O. P., Kurji Biskupiej w Łomży, Kuratora Okr. Szk. Brzeskiego, Wojewody Białostockiego i Inspektora Szkolnego w Łomży.

Protestanci polscy mają pretensje do pol. Radja, że nie zamieszcza ich nabożeństw. Tymczasem jakże wybrać skoro różnych sekt protestanckich jest bez liku w Polsce, a jeżeli chodzi o ich kazania, to są one pełne napaści na Kościół i wniosłyby tylko zarzewie walk religijnych. Zresztą większość ich w protestanckich zborach w Polsce bywa po niemiecku.

Poseł Idzikowski i wicedyrektor departamentu podatkowego min. skarbu zostali zaaresztowani za przekupstwa, łapówki i inne obrzydliwe nadużycia, zwłaszcza w sprawach piekarskiego cechu. — Pozatem wyszło na jaw szereg innych skandali, m. i. tyczą się one posła z B. B. Osińskiego. Podobno zamknięto też szereg innych wybitnych osób ze sanacji.

Ze świata.

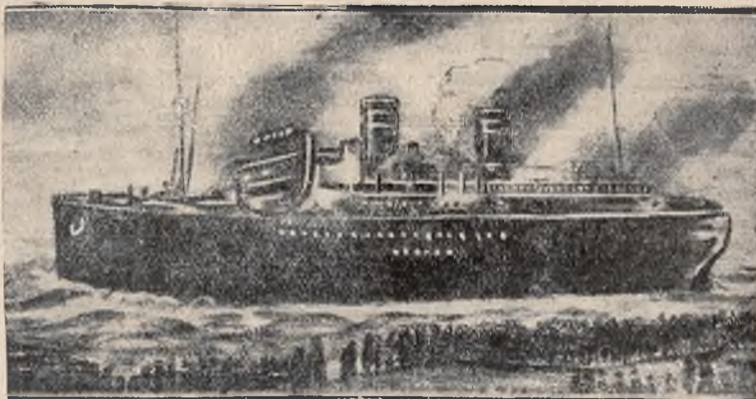
Prefekt św. Kongregacji Propagandy, Kard. Fumasoni Biondi, ogłosił do misjonarzy w Australji, Indjach Holenderskich i Nowej Zelandji okólnik o handlu niewolnikami.

Film o Roku Jubileuszowym wyświetlono najpierw w czasie Tygodnia Społecznego w Padwie we Włoszech. Film ten wykonano staraniem włoskiej Akcji Katol. jako dokument wielkiego w Kościele wydarzenia.

W Neapolu przeżywano 19 IX wzruszającą chwilę ponowienia się cudu wrzenia krwi św. Januarego. O g. 9 wystawiono na ołtarzu ampułki z zeschłą krwią Świętego i rozpoczęto modły, trwające przeszło godzinę. Około 11 krew zaczęła wrzeć ku niezwykłemu entuzjazmowi zebranych, wśród których była również pielgrzymka polska. Fakt powtórzenia się cudu artylerja na wybrzeżu i na okrętach uczciła salwą honorową. Następca tronu włoskiego przesłał dla kaplicy Świętego wspaniały kielich, ozdobiony koralami.

Do Lourdes przybyła między innymi 103-letnia Roger de Sainte Opportune z Saint Quentin, która tę pielgrzymkę odbywa po raz 53-ci.

Z konieczności politycznej i gospodarczej współpracy coraz bardziej zbliżają się Włochy ku Francji, a oddalają od popierania Węgier.



Pożar amerykańskiego okrętu „Morro Castle", w czasie którego zginęło bardzo wielu podróżnych.

„Precz z królową" krzyknął komunista w parlamencie holenderskim po mowie tronowej królowej.

„Wspólnotę Niemców katol.", zorganizowaną przez Papena rozwiązano. -- Ubywa jedno wielkie bałamuctwo, obliczone na chwiejnych katolików.

Znów cudowne uzdrowienie w Lourdes stwierdzili oficjalnie lekarze. 25-letnia panna Elżbieta Frateur, córka profesora, ciężko chora na wadę kręgosłupa, od ośmiu lat zmuszoną była poruszać się o kulach — po przybyciu do Lourdes



Wielkie manewry armji francuskiej nad granicą niemiecką są ostrzeżeniem, że Francja nie da się zaskoczyć jak w r. 1914. Na fotografji min. wojny marszałek Petain przegląda plan manewrów.

i obmyciu wodą ze źródła, niezwłocznie zaczęła chodzić c własnych siłach; dolegliwość znikła zupełnie.

Kongres hitlerowski w Norymberdze był przeglądem różnych armij niemieckich: reichwehry, oddziałów szturmowych, policji — »pracy«. Wszędzie panuje myśl o odwecie, wszczepionym w młodzież przedewszystkiem.

Włochy przedstawiły projekt ogłoszenie Austrji krajem neutralnym na wzór Belgji pod ochroną Ligi Nar. Anglja jest temu przeciwna.

Ponad 160 tys. zł. złożyli górnicy we Francji na powodzian polskich.

Górnicy Angielscy żądają podwyżki płac. Pań. Urząd przemysłowy jest za tem, jednak przedsiębiorcy gotowi są nie ustępować nawet przed strejkiem.

25 lecie kanonizacji o. redemptorysty Klemensa Marji Dworzaczka (Hofbauera), którego działalność jest ściśle związana z Warszawą, uczczono w jego mieście rodzinnem Taszowice na Morawach.

Przedstawicielami Rosji w Genewie na 4 delegatów są 3 żydzi z Litwinowem na czele. — Wielką liczbę — żydów w delegacjach w Genewie wyróżniała się dotąd Polska.

Na kongresie pisarzy sowieckich w Moskwie powiedział Maksym Gorkij: »Jesteśmy wrogami własności prywatnej, wstrętnego, potwornego bóstwa świata burżuazyjnego, dalej wrogami zoologicznego indywidualizmu, podtrzymującego kult owego bóstwa«. Ale ten wróg własności prywatnej w raju sowieckim, nie wyrzeka się bynajmniej swej pięknej willi na Capri. Tak wyglądają zasady komunistyczne w teorji i praktyce.

Nawet pisarz bolszewicki Ilja Ehrenburg ogłosił ostatnio niezwykle śmiały protest przeciwko wprowadzaniu w błąd cudzoziemców, przyjeżdżających do Związku Sowieckiego. Dla nich założono hotele, gdzie jedzenia wbród, gdzie brzmi muzyka i odbywają się tańce i inne rozrywki. Podróżny nie widzi zaś pustych składnic, cierpienia ludu, brutalności we wzajemnych stosunkach człowieka do człowieka... A Litwinow w Genewie mówił, że 200 narodów żyje tam w szczęściu i miłości!

Nie mieli już kogo godniejszego uczcić i przeto w Moskwie urządzono kosztem państwa pogrzeb klownowi, Włodz. Durowowi.

Kapłan katolicki Rajmund Egan okazał się bohaterem w czasie katastrofy okrętu Morro Castle. Opuścił on płonący okręt jeden z ostatnich, chociaż miał możność dostać się do łodzi ratunkowej. Chodził w tłumie oszalałych ze strachu podróżnych, uspokajał ich i wzywał do modlitwy. Słuchał spowiedzi i udzielał rozgrzeszenia tym, którzy byli najbliżsi śmierci. Zdołano go wyratować przez wrzucenie do łodzi w chwili, gdy już padł bez zmysłów na pokład. Obecnie leczy się z ciężkich poparzeń twarzy i oka.

W GENEWIE.

W dyskusji nad przyjęciem Rosji do Ligi Narodów stanowczo wypowiedziały się przeciw: **Szwajcarja i Holandja**, które też razem z **Portugalją** głosowały przeciw, podczas gdy 7 państw wstrzymywało się od głosowania **(Argentyna, Belgja, Kuba, Luksemburg, Nikaragua, Peru i Wenezuela).** 38 państw głosowało za i nie miało wątpliwości co do tego, że Rosja zasługuje na przyjęcie w poczet cywilizowanych państw. — Próżny też okazał się memorjał przedstawicieli różnych wyznań, przeciwko przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, wskazujący na **fatalne następstwa**, jakie przyjęcie to może wywołać. Autorzy memorjału powołują się na zastrzeżenia watykańskiego „Osservatore Romano", który w bardzo ostrych słowach piętnuje system niewolnictwa, panujący w Bolszewji, **ucisk i prześladowanie** mniejszości narodowych, zwłaszcza na Ukrainie i Kaukazie, tudzież **dzikie znęcanie** się nad wyznawcami Boga. Stąd wejście Sowietów do Ligi Narodów ostatecznie podważy powagę i zaufanie do instytucji genewskiej.

Stanowisko katolickie popiera silnie rezolucja kongresu rady wyznań protestanckich w Fanö w sierpniu rb., żądając od Sowietów gwarancyj **tolerancji religijnej** jako warunek dopuszczenia Rosji do Ligi Narodów, a Konsystorz narodowego kościoła protestanckiego w Genewie uznał, że obecność Sowietów w Lidze Narodów byłaby **obelgą dla całego świata chrześcijańskiego.**

Zaraz jednak pokazało się oblicze Rosji, której przedstawiciel Litwinow wypomniał Europie próby obalenia rządów sowieckich i zaznaczył, że są jeszcze politycy **o ciasnych umysłach**, którzy nie potrafią się wyzbyć swoich przesądów... (Tak i u nas mówią zawsze — bezbożnicy).

A więc przesądem jest np. **wolność religijna** lub osobista **i własność prywatna** i t. p. rzeczy, które nie istnieją w sowietach!

Zato chwalił się p. Litwinow, że Rosja jest jakby drugą Ligą Narodów byłaby **obelgą dla całego świata chrześcijańskiego.** i miłości (!?) Istotnie, wszystkie tamtejsze narody są równie pozbawione — praw i miłości!

Rozwodził się wreszcie Litwinow nad **wspólnotą ideałów Ligi i Sowietów** (apage satanas!) i celu, jakim jest zabezpieczenie pokoju wobec niebezpieczeństwa wojny, grożącej lada dzień. Zastrzegł się też **przeciw mieszaniu się w sprawy wewnętrzne Rosji.**

A kiedy tak Litwinow odpłacił się za zaproszenie i przyjęcie do Ligi, równocześnie prasa moskiewska ogłosila podziękowanie francuskiej sekcji partji komunistycznej dla proletarjatu francuskiego za to, że budzi się, aby wspólnie z partją komunistyczną i całym proletarjatem świata walczyć przeciw burżuazyjnym rządom francuskim. Ukazały się też liczne artykuły o przywódcy francuskich komunistów Cachin, który właśnie ukończył 60-ty rok życia, jako o bojowniku o przyszłą rewolucję komunistyczną we Francji i **przeciw „rządowi p. Barthou"**, który tak zabiegał o przyjęcie Rosji do Ligi.

Do Rady Ligi nie wybrano nanowo Chin, tylko Turcję, co jest także skutkiem wpływów rosyjskich, bo Turcja jest z Rosją złączona obecnie b. silnie. Zato Hiszpanji przyznano prawo ponownego wyboru, znów dzięki sowietom, za przyjęciem których delegat Hiszpanji pracował zdawna.

Poza sprawą rosyjską najbardziej interesowano się **wnioskiem polskim** co do **rozszerzenia ochrony mniejszości** na wszystkie państwa. Wniosek poparła tylko Turcja, a choć naogół uznano niesłuszność skrępowania Polski i niektórych innych państw traktatem o mniejszościach, nieprzychylnie odniesiono się jednak **do formy** wystąpienia polskiego tj. wypowiedzenia ważności tego traktatu ze strony polskiej. Mimo to Polska, która przed głosowaniem wycofała wniosek o rozszerzenie traktatu na wszystkie państwa, podtrzymała **wolę nierespektowania tego traktatu wobec swych mniejszości,** co w szczególności zaniepokoiło — żydów i spowodowało ich delegację do min. Becka. — W Lidze ma być rozpatrywana skarga ks. Pszczyńskiego na rząd polski zpowodu obłożenia jego dóbr sekwestrem, póki nie zapłaci zaległych podatków.

Co nam piszą.

Z parafji Wilkowice, dekanat Bialski. W ostatnich dniach sierpnia przeżywała nasza parafja rzadką uroczystość wizytacji kanonicznej, dokonanej przez Najprzew. Ks. Biskupa Dra Stanisława Rosponda.

Niezwykły ruch jaki panował w naszej miejscowości od samego rana w dniu 29. sierpnia b. r. wskazywał, że coś niecodziennego się zdarzy. Bramy triumfalne z odpowiedniemi napisami powitalnemi, domy przydrożne ozdobione zielenią i kwiatami, powiewające sztandary o barwach narodowych i papieskich z wieży kościelnej i poddaszy domów, — a zwłaszcza tradycyjne u nas salwy moździeżowe przypominały dalekiej okolicy i przechodniom, że Wilkowice godnie oczekują Dostojnego Gościa. O godz. 4 popołudniu zebrały się liczne tłumy parafjan, które zaległy plac przedkościelny i drogę wiodącą od kościoła obok plebanji aż ku szkole. Dziatwa szkolna, a zwłaszcza dziewczynki z bukietami kwiatów utworzyły długi szpaler od plebanji ku kościołowi. — Pod trzecią bramą powitalną, zbudowaną przed Kościołem zebrały się miejscowe organizacje w mundurach i ze sztandarami. Tu też nastąpiło przywitanie Ks. Biskupa przez naszego proboszcza ks. kanonika Nowaka, który wraz z ks. dziekanem Rączką, ks. prałatem Satke dziekanem żywieckim, ks. kan. Szneidrem z Białej i licznem Duchowieństwem, oczekiwał Arcypasterza. Zagrała miejscowa orkiestra... Zafalowały zebrane tłumy parafjan, pochyliły się sztandary organizacyj, załopotały chorągwie kościelne i posypała się kaskada kwiatów pod nogi wzruszonego Arcykapłana. Była to naprawdę podniosła, a rzewna chwila. Po ceremonji powitalnej wprowadzono Ks. Biskupa do kościoła, gdzie miejscowy chór pod batutą i przy artystycznie wykonanym akompanjamencie tutejszego organisty p. Chromika odśpiewał powitalny hymn „Ecce Sacerdos Magnus".

Po modlitwach przemówił Najprzew. Ks. Biskup z ambony do wypełniających po brzegi kościół parafjan. W podniosłych a gorących słowach wezwał wiernych do wytrwania w naszej świętej, katolickiej wierze, do jej śmiałego i otwartego wyznawania na wzór chrześcijan z czasów apostolskich, przypominając, że „burze i wiatr rozrzucają tylko plewy, lecz wartościowego ziarna wiary w duszach prawdziwych katolików nie zniszczy żadna siła, gdyż ono zawsze, choćby w katakumbach będzie się krzewić i rozrastać w potężne drzewo prawdziwego i wiecznego Kościoła rz.-katol." — Potem nastąpiło bierzmowanie, które trwało aż do godz. 8. wieczorem.

W dniu następnym rano o godz. 7. odprawił Ks. Biskup Mszę św., podczas której kościół był przepełniony, a do Stołu Pańskiego przystąpiły rzesze wiernych. — Koroną uroczystości wizytacyjnych była uroczysta suma, którą celebrował Ks. kanonik Mączyński z Białej. Kazanie ks. Wojewodzica, proboszcza z Rychwałdu, pełne żywych i aktualnych myśli wzbudziło wielkie zainteresowanie i odbiło się wielokrotnem echem w domach tut. parafjan i trafiło głęboko w serca i dusze słuchających. — Popołudniu tego samego dnia odbyło się dalsze bierzmowanie, wizytacja szkoły miejscowej, ochronki Sióstr Bożej Miłości, lokalu S. M. P. i wizyta w tut. Sanatorjum P. K. P., gdzie przyjmowano ks. Biskupa bardzo entuzjastycznie i serdecznie.

W trzecim dniu wizytacji dopołudnia było dalsze bierzmowanie, — a popołudniu o godz. 5-tej odjazd do następnej parafji Buczkowic.

Odjazd Ks. Biskupa nie wypadł jednak tak okazale i podniośle jak sobie to życzyła nasza parafja, gdyż przeszkodziła nadchodząca burza. Mimo to jednak kilkutysięczna rzesza zebranych parafjan nie spłoszyła się deszczem i wichrem, dając przez to wyraz należnej czci i hołdu dostojnemu a rzadkiemu Gościowi. Stąpając po kobiercu usypanym przez dzieci z kwiatów, wsiadł Ks. Biskup do auta i udzielając arcypasterskiego błogosławieństwa odjechał żegnany głosem rozkołysanych dzwonów na dalszą pracę wizytacyjną, ciężką, wyczerpującą, lecz wdzięczną i wzniosłą, bo Apostolską.

Nie od rzeczy tu będzie podnieść gorliwość i zapał 62 letniego, wyczerpanego a mimo to niezmordowanego naszego kochanego proboszcza, ks. kanonika Nowaka. Całe 28 lat jego pracy w naszej parafji to jedno pasmo godnego przykładu trwania na posterunku duszpasterskim, bezustannego wysiłku dla dobra i zbawienia dusz swoich parafjan.

Zawrze pierwszy w konfesjonale — przez połowę swego życia oczekiwał i nadal z podziwienia godnem zaparciem się oczekuje on w mroźne poranki Adwentu czy Wielkiego Postu — na poruczone swej pieczy dusze. Przez lata wojny a nawet i po woj-



Z wizytacji pasterskiej w Wilkowicach koło Białej. Na zdjęciu widzimy kościół parafjalny; na prawo Ksiądz Biskup Rospond w czasie wizytacji katechizuje dzieci szkolne; na dole Ksiądz Biskup wizytuje Lecznicę P. K. P.

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

52 Wszyscy trzej zerwali się z ziemi.

— Za drzewa! Skryć się! — huknął Gregor.

Rozkaz wykonano natychmiast. Teraz dopiero był czas rozejrzeć się w sytuacji.

Kamienie padały z wąwozu, albo raczej zapadłości, znajdującej się na lewo od polany. Ktoś stał na krawędzi szkarpy — widać było jego ruchy pomiędzy liście krzaków — krzyczał coś donośnym, lecz niezrozumiałym głosem, robił dzikie gesty rękami i co parę sekund rzucał kamienie z wielką siłą, celując teraz w pnie, za którymi skryli się trzej przyjaciele. Gregor nie namyślał się długo. Czuł, że owe indywidjum, które ich napadło, nie ustąpi dobrowolnie a wobec gwałtowności jego ataków i celności rzutów, trzeba było na serjo myśleć o obronie. Wybrał tedy stosowną chwilę, złożył się i wycelował. Atoli w momencie, w którym pociągnął za cyngiel, poczuł silne uderzenie kolbą w twarz, przyczem omal nie wypuścił strzelby z rąk. To kamień napastnika uderzył w lufę z boku, wstrząsając karabinem i udaremniając strzał.

Równocześnie, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej, krzyczący człowiek — gdyż z głosu i z ruchów należało wnosić, że był to człowiek — znikł i deszcz kamieni ustał. Myśliwi czekali jeszcze chwilę, a gdy nic nie zmąciło ciszy, wyszli z poza drzew, naradzili się prędko szeptem i ze strzelbami gotowemi do strzału, podbiegli szybko nad krawędź wąwozu.

Cisza. Trzej przyjaciele spojrzeli wdół, spojrzeli na boki — wstecz — wreszcie na siebie — i mimo powagi położenia, wybuchnęli śmiechem, nie wyłączając Gregora.

— Gdyby nie czerwony placek na twarzy Maca, powiedziałbym, że nam się śniło tylko — rzekł nakoniec Caronte. Przecież tu niema nikogo!

— Nikogo! Faktycznie! — potwierdził Gregor. — Wą

nie jeszcze przez kilka lat, mając już 50-siątkę na barkach, sam jeden obsługiwał naszą 7-mio tysięczną parafję. Co niedzielę i święto po 2 Msze św., kazania i nieszpory a w tygodniu 3 szkoły tut. parafji, to naprawdę bezprzykładny wysiłek i praca kapłańska.

Przepracował, przemodlił u nas pół swego życia, zdarł swą młodość, pełnię zdrowia i sił jaką był obdarzony, — lecz przecierpiał także wiele... Obecnie już pochyla go i opromienia dostojeństwo 37-mioletniej służby ołtarza, a mimo to nie ustaje w gorliwej pracy.

W ostatnim roku przy pomocy energicznego wikarjusza ks. Kozickiego i czynnego Komitetu Kościelnego dokonał gruntownej restauracji kościoła i plebanji. Najpierw odnowiono kościół z zewnątrz i dach. Potem odmalowano wewnątrz, zainstalowano światło elektryczne, odnowiono ołtarze, zakupiono nowe stacje Męki Krzyżowej (płaskorzeźba), a naostatku odnowiono plebanję. — Oto pobieżny bilans jego wysiłków i pracy. — Niech więc Bóg chowa go jaknajdłużej dla nas, doda mu jeszcze sił do dalszej pracy, — by szczęśliwie i w zdrowiu doczekał u nas 50-lecia swego kapłaństwa.

Ludwik Kanik, parafjanin.

Kraków — Nowa Wieś. W dniu 19. sierpnia b. r. nastąpiło **otwarcie kinateatru dźwiękowego „Zorza"** przy ul. J. Lea 55 w gmachu Domu Katolickiego. Po Mszy św. odprawionej przez miejscowego ks. superjora Janiewskiego goście przeszli do sali. Z pośród licznych uczestników wymienić należy wizytatora XX. Misjonarzy ks. J. Kryskę, ks. dyr. Gaworzewskiego, miejscowych XX. Misjonarzy, p. prez. Mozankową. Otwarcie zagaił przewodniczący zarządu kina „Zorza" p. radca Nycz, opisując pokrótce dzieje kinoteatru, cel jego powstania i podając wytyczne jakiemi kino „Zorza" będzie się kierować. W końcu prosił o poparcie przez szerszy ogół tego wielkiemi wysiłkami rozpoczętego dzieła, a zebranych gości zaprosił do wpisania się w księgę pamiątkową, w której zamieścili już swe podpisy **Xiążę-Metropolita Sapieha, Ksiądz Biskup Rospond.** Ks. Wizytator Kryska, ks. dyr. Gaworzewski, (ks. Weiss dawny proboszcz na Nowej Wsi nadesłał list z życzeniami). Ks. Gaworzewski, dyrektor Stow. Pań Miłosierdzia w swem pięknem przemówieniu o miłosierdziu w duchu św. Wincentego a Paulo wzywał do dalszego ochotnego wspierania dzieł miłosierdzia.

W dniu 2. września nastąpiło wyświetlenie pierwszego dźwiękowego filmu w nowootwartem kinie „Zorza" które dotychczas nazywało się kino „Charitas" i wyświetlało tylko filmy nieme. Dochód z kina jest przeznaczony **na utrzymywanie ubogich.** Właścicielami kina są Stow. Pań Miłosierdzia i Konferencja św. Winc. a Paulo; z ramienia tych dwóch organizacyj utworzył się Zarząd kina do którego weszli: kurator ks. proboszcz Janiewski, przewodniczący p. radca Nycz, wiceprzewodn. p. Rachel, kier. p. E. Płachno, sekr. p. Czado, skarbnik p. Gedliczka, oraz panie p. Planner, Gedliczkowa, Kubikówna, Karpińska i Barbaszewska. Bufet objęły panie Węglowska i Leszczyńska; kontrolę wstępów p. Stark. Komisja rewizyjna: p. prez. Lazarowa, p. Karpińska, p. Szobowski i p. Zacharski.

W Oświęcimiu bardzo pięknie zyskiwała odpust jubileuszowy młodzież szkolna w dniu 15. IX. 1934. Przy okazji Spowiedzi św. i Komunji św. na początek roku szkolnego urządzonej wypełniono warunki przepisane dla zyskania łaski jubileuszowej i odpuszczenia kar za grzechy. Widok był rzewny i biorący za serce — gdy po Komunji św. dziatwa szkolna w liczbie około 600 odmawiała modły przed ołtarzami Pańskimi w kościele parafjalnym. Wspaniale wypadła procesja nie często widziana — procesja dzieci z księżmi katechetami na czele które za krzyżem, otoczonym przez ministrantów — wśród dźwięku dzwonów — ze śpiewem pobożnych pieśni na ustach przeszły przez ulice miasta i rynek do kościoła Ks. Ks. Salezjanów dla dopełnienia drugiego nawiedzenia w tymże kościele. Trudno się oprzeć nadziei, że modlitwa dzieci po Komunji św. i odpust tak pięknie przez nie zyskiwany uproszą nie tylko im samym, ale rodzeństwu i całej Ojczyźnie Boże miłosierdzie i choćby zmniejszą kary doczesne za grzechy naszych bliźnich.

Należy się podzięka i uznanie pp. Nauczycielstwu, które pomogło do przeprowadzenia tej miłej i pięknej uroczystości dziecięcej. Pożądanem byłoby, aby wszędzie dziatwa szkolna skorzystać mogła z łask Roku świętego na Bożą chwałę, a sobie i Ojczyźnie na pożytek. **A. B. K.**

ZA OCEANEM.

Wobec akcji przeciw złym filmom w Ameryce Ojciec św. **przyjął na audiencji kardynała Dougherty, arcybiskupa Filadelfji, przeciw któremu jeden z amerykańskich potentatów filmowych zamieścił niedawno napastliwy artykuł. Papież solidaryzuje się** z działalnością „Legion of Decency" (Legion moralności) i udzielił tej organizacji swego błogosławieństwa. Równocześnie pozwolił też nadać akcji przeciw filmom nazwę „akcji Piusa XI".

Rząd Stanów Zjed. przyszedł po rozum do głowy i zmienił obecny program o ograniczeniu zasiewów. — Widać, że nietylko mądry Polak po szkodzie. Józef egipski wiedział, że w czasie urodzaju trzeba gromadzić na czas klęski, ale dzisiejsi rządcy świata nie pamiętają o tem i słuchają kartelowców i innych samolubów.

Na dowód zaufania do katolickich pojęć Roosevelt powierzył arcybiskupowi San Francisco funkcję przewodniczącego Narodowego Związku Marynarskiego. Do zadań tego urzędu należy: gruntowne badanie warunków pracy i wynagrodzenia oraz ostateczne rozjemstwo w strajku marynarzy, który poważnie zagrażał życiu gospodarczemu na wybrzeżu oceanu Spokojnego. Arcyb. Edward Y. Hanna dał się poznać jako rozjemca w konfliktach pracowników z pracodawcami, gdzie działalność jego była bardzo owocna. Zażegnał on strajk robotników budowlanych w San Francisco w 1921 r. W 1926 r. był przewodniczącym Biura Płacy w temże mieście, w 1931 r. zaproponował mu gubernator Kalifornji funkcję przewodniczącego państwowej komisji dla planu zwalczania bezrobocia.

W starciach strajkowych w N. Jorku zginęło 13 tkaczy. Prezydent zwołał wobec tego specjalną naradę. — Podobno zbliża się koniec strajku, inni zaś twierdzą, że poprą go inni robotnicy.

Polscy wychodźcy ze Stanów złożyli ok. 80 tys. dolarów na powodzian.

Schwytano zbrodniarza, który uczestniczył w porwaniu pierwszego dziecka słynnego Lindbergha. Jest to Niemiec Huptmann; poznano go, gdy puścił w obieg, banknoty, otrzymane za zwrot dziecka, które było i tak zamordowane.

Trzecie stronnictwo „bezpartyjne", ale za poparciem prezydenta i rządu, a obroną konstytucji organizuje się pod nazwą Amer. Ligi Wolności. Obecnie istnieją demokraci i republikanie, którzy obecnie są przy rządach.

W przemyśle włókienniczym w Stanach Zjed. zaprowadzono 36 godz. tydzień pracy i — podwyżkę płac o 10 procent. — A jak to bywa gdzie indziej?

wóz prosty, — tak daleko, aby nam zniknął z oczu, nie mógł uciec przez tę chwilę, — ściany prawie gładkie, bez większych występów, krzaki nie rosną tu wcale — po przeciwnej stronie skała, na którą niepodobna się wydrapać — doprawdy, pierwszy raz w życiu stoję przed faktem i — — nie wierzę w to, co widziałem na własne oczy i czuję jeszcze na własnej skórze!

Clittoff potrząsnął głową.

— Skandal! — rzekł. — Wprost straszne! Trzej silni, odważni i dobrze uzbrojeni mężczyźni uciekają przed jakimś dziwnym albo zdziczałym osobnikiem, czy też warjatem, a może poprostu małpą — — —

— Nie, to był człowiek — zaprzeczyli jednocześnie Gregor i Carontè!

— Więc dobrze, niech będzie człowiek, ale — tak sobie z nas zakpić —...

— Zapomnij o tem, Dick — tłumaczył scoutowi Gregor. — Widzisz, ja mam od niego pamiątkę a przecież będę się starał zapomnieć. Trudno; jest to prawdopodobnie warjat, przeciw któremu trzeba się tak bronić, jak przeciw dzikiemu zwierzęciu. Inaczej narazilibyśmy się może na niepowetowane szkody. Nie miej mi więc za złe, jeśli przy najbliższem spotkaniu zastrzelę go; — gdyż inaczej postąpić, znaczyłoby igrać ze śmiercią. Taki człowiek jest niebezpieczniejszy, niż dziesięciu uzbrojonych bandytów.

— Także mylimy się zapewne — dokończył Carontè przypuszczając, że w wąwozie nie ma żadnej groty, w której możnaby się ukryć. Bo chyba mi nie powiesz, że ten człowiek robi się niewidzialny!

— Naturalnie, że nie — zaśmiał się Gregor. — W żadne czary nie wierzyłem nigdy i wierzyć nie myślę. — Uważam raczej, że nie powinniśmy się tem dłużej zajmować. Konie już odpoczęły; więc zbierać wszystkie rzeczy z obozu i w drogę! *C. d. n.*

Dział rolniczy.

Przesiedlenie małorolnych z terenów powodziowych.

W n-rze 35 „Dzwonu“ z 26 sierpnia br. rzuciliśmy **myśl połączenia akcji pomocy powodzianom ze sprawą przesiedlenia** pewnej ilości rodzin gospodarstw karłowatych dotkniętych klęską powodzi. Obecnie, jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, **sprawa ta weszła w program Wojewódzkiego Komitetu pomocy powodzianom** i została przedstawiona przez komisarza powodziowego p. wicewojewodę Walickiego na zjeździe starostów wojew. krakowskiego dnia 17 września br. w obecności p. ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego, p. min. Hubickiego, p. wojewody i innych.

Dzięki pomocy finansowej ministerstwa rolnictwa, które przeznaczyło dla wojew. krakowskiego **na cele osadnictwa z Funduszu obrotowego reformy rolnej 250 tysięcy złotych,** będzie można przesiedlić tymczasem około **sto kilkadziesiąt rodzin** i stworzyć pełnorolne, samodzielne warsztaty pracy. Dogodne zaś warunki osadnictwa zachęcą właścicieli drobnych gospodarstw zniszczonych powodzią do poczynienia starań, celem przesiedlenia się by w nowych lepszych warunkach pracy gospodarować na utrzymanie rodziny.

Warunki, na podstawie których właściciele karłowatych gospodarstw rolnych z województwa krakowskiego mogą przenosić się na teren województwa poznańskiego i Pomorza oraz na Wołyń, ustaliło Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych i **przedstawiają się** one następująco: 1) Właściciel karłowatego gospodarstwa w wojew. krakowskiem, pragnący się przesiedlić (osadnik) składa **deklarację**, że obowiązuje się je sprzedać najdalej w przeciągu roku małorolnemu (lub małorolnym) z tej samej wsi, oraz wnosi **podanie do Urzędu Wojewódzkiego, za pośrednictwem Starostwa** o przyznanie mu pożyczki na własne grunty. Pożyczka ta nie będzie mu wpłacona do rąk, a pozostanie całkowicie zaliczona na poczet nabycia działki na terenie jednego z województw, gdzie się ma przesiedlić. 2) Starostwo (komisarz ziemski) dokonywa w tym celu oszacowania zadeklarowanego do sprzedaży gospodarstwa i stawia wniosek co do wysokości pożyczki. 3) Pożyczka udzielona być może w granicach **do 1000 zł. na 1 ha** ($1^3/_4$ morgi), w zależności od jakości gruntów. 4) Na podstawie wniosku Starostwa, Urząd Wojewódzki przyzna pożyczkę, czyniąc odpowiednie zastrzeżenia, a w szczególności, że ważność jej uzależnia się od nabycia, przez zbywającego swe gospodarstwo, działki z parcelacji rządowej, oraz podkreślając charakter bezgotówkowy tej pożyczki. 5) Osadnik składa równocześnie we właściwym Urzędzie Wojewódzkiem (w Poznaniu lub Toruniu) podanie o nabycie ziemi, załączając odpis decyzji o przyznaniu pożyczki, poczem zostaje zatwierdzony jako nabywca w myśl art. 58 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z zastrzeżeniem, że w przeciągu roku winien przedstawić dowód o sprzedaży swego gospodarstwa i o przyjęciu udzielonej mu pożyczki przez nabywcę. Odpis orzeczenia zatwierdzającego osadnika na nabywcę, właściwy Urząd przesyła do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. 6) Urząd Wojewódzki w Krakowie, po otrzymaniu orzeczenia zatwierdzającego osadnika na nabywcę, zaopatruje orzeczenie o przyznaniu pożyczki klauzulą wykonalności, wzywając go do zaintabulowania tej pożyczki na pierwszem miejscu na gospodarstwie własnem, poczem przekazuje orzeczenie do administracji miejscowemu Oddziałowi Państw. Banku Rolnego, powiadamiając o tem Urząd Wojewódzki, właściwy dla miejsca nabycia działki przez osadnika. 7) Gdyby udzielona pożyczka wynosiła mniej niż **5 procent** ($^1/_{20}$) **ceny kupna działki** z parcelacji rządowej, wówczas osadnik winien różnicę do 5 procent pokryć własną gotówką. 8) **Okres ulgowy** dla spłaty pożyczki wynosić będzie **1 rok** i rozpocznie się w 3 miesiące od dnia zaopatrzenia orzeczenia o przyznaniu pożyczki klauzulą wykonalności. Okres ulgowy dla spłaty **reszty ceny kupna** gruntów nabytych przez osadnika wynosić będzie **2 lata**. 9) Jeszcze przed otrzymaniem dowodu o zaintabulowaniu pożyczki, właściwy Urząd Wojewódzki wprowadza osadnika w posiadanie działki, przyczem orzeczenie przenoszące na jego imię tytuł własności z art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej wydaje po przedstawieniu dowodu o sprzedaży przez osadnika jego gruntów.

Osadnikom przenoszącym się na nowe działki przysługuje prawo ulgowego przejazdu kolejami państwowemi.

Spłata ceny kupna działki z zapasów rządowej ziemi, może być rozłożona aż do **41 lat,** w półrocznych ratach amortyzacyjnych.

Z gminy Karsy w powiecie dąbrowskim zgłosiło się już 17 gospodarzy, którzy też wysłali swoich pełnomocników dla oglądnięcia i zbadania przyszłych siedzib.

Należy zaznaczyć, że na działkach w wojew. zachodnich znajdują się zabudowania gospodarskie.

Małorolni, z karłowatych gospodarstw (3—5 ha czyli 5—9 morgów), którzy życzą sobie dobrowolnie się przesiedlić na większe gospodarstwa, **niech się zgłoszą do Starostwa,** przy którym urzęduje referent rolny, a tam **zaczerpną szczegółowych wiadomości**. *Instr. roln. A. Mayer.*

Dezynfekcja piwnicy przed zima.

Dobre przygotowanie piwnicy na zimę, a więc dobre warunki pomieszczenia dla warzyw i owoców należy do poważnych zajęć gospodarskich. Teraz więc w dnie pogodne zająć się należy piwnicami, aby owoców pracy nie zniszczyła wilgoć i stęchlizna. A więc wynieść z piwnicy wszystko, co się tam znajduje, wygrabić piasek, w którym przechowana była jarzyna, zabezpieczyć tłuczonym szkłem lub remontować dziury, któremi dostać się mogą szkodniki, naprawić drzwi i okna, sprawdzić kanały wentylacyjne. Następnie zamknąć szczelnie wszelkie otwory i wysiarkować piwnicę dla zniszczenia w niej wszelkich bakterji. Siarkowanie odbywa się w ten sposób, że ustawia się w piwnicy na jakiemś naczyniu żarzący węgiel, na który sypie się siarkę, Naturalnie po nasypaniu siarki b. szybko opuścić trzeba piwnicę. zamykając szczelnie drzwi. Po paru godzinach otworzyć drzwi i okna, nasypać świeżego piasku i piwnicę pobielić wapnem. Do wapna można dodać szarego mydła.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Jakie mamy zbiory. Przypuszczalne zbiory tegoroczne są o 20 procent mniejsze w zbożu od roku zeszłego zaś ziemniaków nieco większe bo blisko o 1 procent. Zbiór pszenicy prawdopodobnie osiągnie 17 milj. 273 tys. 300 centnarów, żyta 56 milj. 584 tys. 200 cent., jęczmienia 12 milj. 856 tys. 700 cent., owsa 22 milj. 747 tys. 600 cent., ziemniaków 285 milj. 493 tys. 200 cent. Zbiór słomy jest znacznie mniejszy od zeszłorocznego. Ziarno z tegorocznych zbiorów jest poślednie. — Są to obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego.

Zbiory miodu w b. roku są bardzo niskie i wynoszą przeciętnie około 5 kg. z ula, gdy w roku 1932 wynosiły koło 20 kg. Obliczają, że z miljona 250 tysięcy uli w r. 1932 pozostało w b. r. mniej jak 1 miljon. Cena 1 kg. miodu waha się od 2—3 zł. — Jesteśmy więc świadkami upadku bartnictwa.

Budżet Izb Rolniczych w Polsce wynosi w roku 1934|35 — 8 miljonów 307 tysięcy zł.

Konie dla powodzian. Władze wojskowe zaofiarowały bezpłatnie 92 konie typu taborowego dla rozdania poszkodowanym rolnikom na miejsce 92 zatopionych.

Ofiary gotówkowe na powodzian z całego kraju przy-

niosły ponad 6 miljonów złotych, oprócz danin w naturze w postaci zboża siewnego, produktów spożywczych, materjałów budowlanych i t. d.

Ceny zwierząt w Krakowie płacone w ub. tyg. za 1 kg. ż. wagi: buhaje — 42 - 68 gr.; krowy — 41—70 gr.; jałówki — 47—68 gr.; cielęta — 0.57—1 zł.; świnie — 65—90 gr.

Wartość nadwyżki wywozu towarów z Polski zagranicę wyniosła w sierpniu 8 milj. 222 tys. zł. W porównaniu z lipcem zmniejszył się wywóz o 6 milj. 828 tys. zł., przywóz zaś o 2 milj. 167 tys. zł.

Dopłaty do wywiezionego zagranicę zboża wyniosły za rok 1933 1934 — 48 miljonów zł, wobec 25 milj. zł. w roku poprzednim. Żyta wywieziono 4 milj. 638 tys. 231 centnarów, pszenicy 279 tyś. 505 cent. jęczmienia 1 milj. 5 6 tys. 326 cent., owsa 117 tys. 58 cent., mąk, głównie żytniej około 1 miljon cent. W bieżącym roku zdaje się niewiele wywieziemy z powodu nieurodzaju zbóż.

Lekcyj francuskiego początki, konwersacja, literatura, korepetycje szkolne oraz wyższy kurs gramatyki, przygotowania do matury oraz lekcyj angielskiego udziela Karolina Janczewska Piłsudskiego 16 (dawna Wolska) I-e piętro.

Ojciec mający czworo dzieci na utrzymaniu prosi łaskawych czytelników o jakąkolwiek pracę (stróżostwo i t. p.) Zgłoszenia do Domu noclegowego ul. Nadwiśle nr. 4. dla Franciszka Bilskiego.

Dalsze składki na powodzian. Hojkowska, Kobierzyn zł. 2. — Koło Gospodyń, Piotrowice zł. 10. — III Zakon przy kościele OO. Franciszkanów z okazji pielgrzymki do Mogiły zł. 24.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712
Nr. Telefonu 128-20
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „
1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.—

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie. ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.